

ŻYCIE WARSZAWY

P I S M O C O D Z I E N N E

Nr 176 (605)

Warszawa, Piątek, 28 czerwca 1946 r.

Rok III

LUDZKOŚĆ SIĘ BRONI

Nie jest zapewne rzeczą samego jeno przypadku, że w chwili kiedy coraz bardziej zarysowują się realne możliwości uzgodnienia wielu trudnych zagadnień na konferencji paryskiej, za Oceanem, w Nowym Jorku, dokonują się na komisji dla spraw energii atomowej przy ONZ nie mniej doniosłe próby znalezienia wypracowanych wspólnym wysiłkiem sposobów uchronienia ludzkości przed widmem atomowej wojny.

Wiemy od roku, iloma trudnościami jest najeżona droga likwidacji skutków wojny i usiłowań dotrzymania kroku tym wielkim przeobrażeniom, które towarzyszą narodzinom nowej rzeczywistości na gruzach wczorajszej Europy.

Wszakże trudności te, które do niedawna jeszcze zdawały się nie do pokonania, powoli — jeżeli nie znikają — to w każdym razie za sprawą wszystkich zainteresowanych są redukowane, bądź odkładane na razie do późniejszych decyzji. Jest to długa, trudna i mozolna droga. Tak, jakby usuwanie gruzów z drogi, którą trzeba przebiec się posługiwać, jeżeli się w ogóle chce ruszyć z martwego punktu. Ta część pracy w zakresie zagadnień międzynarodowych w obecnym jej stadium napawa raczej optymizmem. Skutki katastrofy wojennej likwiduje się w zakresie tych najpilniejszych spraw, które hierarchia celów sama nieodparcie narzuca.

Ale pozostaje inny, niewspółmiernie większy cel: zapobiec groźbie przyszłych wojen, utrwalić atmosferę pokoju na świecie, bez której wszystkie usiłowania odbudowy i przywrócenia ludzkości możliwości spożywania owoców zwycięstwa, musiałyby być z góry być skazane na niepowodzenie. Ta część pracy na rzecz pokoju dokonująca jest za Oceanem, na ziemiach nowego kontynentu, który do tylu wielkich zdobyczy ludzkiego geniusza dodał wydatki przyrodzie tajemnicze użytkowania energii atomowej. Jeżeli więc w Europie przedstawiciele zwyciężczych sojuszników narodów usiłują likwidować skutki wojny — w Ameryce na sali obrad Rady Bezpieczeństwa czyni się w obecnej chwili wszystko by zlikwidować „politykę atomową”, ten najgorszy ze wszystkich spadków, jaki po minionej wojnie pozostał.

Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że nad wszystkim bodaj zagadnieniami politycznymi, które raz po raz stawały się przedmiotem narad, konferencji i spotkań mężów stanu, wisiała jak dławiący upiór ową „diplomację atomową”. Wiekł się on nie tylko do pięknych przestronnych sal konferencyjnych, jego obecność odczuwano wszędzie. Zakłócony został spokojny sen milionów ludzi na świecie. Wszelkoobecność „atomowej groźby” w każdej dziedzinie życia zbiorowego była faktem niezaprzeczalnym.

Zrozumienie potrzeby zlikwidowania tej groźby istniało w pierwszych dniach zakończenia wojny. Na inauguracyjnym posiedzeniu ONZ, w styczniu b.r. delegat Polski wyraził już pogląd o potrzebie najbardziej skutecznego działania w tej materii. Minęły miesiące w niezdrowej atmosferze politycznej, której istnienie nie da się zaprzeczyć i oto dopiero ostatnich dni kilka przyniosło znaczny postęp na tej drodze.

Projekt amerykański zgłoszony w dniu 14 czerwca przez Barucha, wysunięty w dniu 19 czerwca propozycja delegata Związku Radzieckiego, Gromyko i obecne oświadczenie delegata Polski amb. Lange, traktują sprawę likwidacji „atomowej dyplomacji”, jako najpilniejszą i najżywniejszą dla ludzkości konieczność.

Każdy z projektów domaga się zaprzestania produkcji bomby atomowej i oddania posiadanych jej zapasów do dyspozycji Narodów Zjednoczonych. Każdy z nich odrzuca możliwość użycia energii atomowej dla celów wojennych i przewiduje surowe sankcje w skali międzynarodowej na państwo, które by się z podjętych uchwał chciało wyłamać. Do uzgodnienia wszelkie pozostałe co znacznie bardziej skutecznie, a mianowicie uchwycenie prawodawstwa międzynarodowego zabraniającego produkcji, przechowywania i używania bomby atomowej. Więcej jeszcze — i w tym kierunku właśnie zmierzają propozycje radzieckie: beawzględne zniszczenia już wyprodukowanych lub znajdujących się w fazie produkcji, natychmiast bądź najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od chwili podpisania przez wszystkie strony międzynarodowej konwencji o energii atomowej. Samo zaś używanie energii atomowej dla celów wojennych musi być postawione poza prawem, podobnie jak to przewiduje prawo międzynarodowe wobec gazów trujących, wojny bakteriologicznej zatrutowania zbiorników z wodą.

Wyrażony ponadto w oświadczeniu delegata polski pogląd, że należy stosować zasadę równości wszystkich narodów przy utworzeniu międzynarodowej wymiany informacji naukowych dla zastosowania energii atomowej do celów pokojowych, jest jak najbardziej słuszny, gdyż żaden naród nie może być pokrzywdzony w tym użytkowaniu energii atomowej, jakie umożliwiła być może już niedługo przyszłość i dalsze postępy nauki. Dla dotkniętych srode zniszczeniami wojny narodów wydatka tajemnicza energii atomowej może się stać dobrodziejstwem o rozmiarach, których nie obejmują jeszcze nasza fantazja. Dla całej ludzkości może się ona stać etapem nowej odmienności ery. Ale po to, by bodaj zbliżyć ludzkość do tych dni, wraz z zapasami bomb atomowych, musi być zniszczona „polityka atomowa”, chęć wykorzystania posiadania tej broni dla celów, które z pokojem i bezpieczeństwem świata, ze sprawiedliwym układem sił politycznych i społecznych, nie wspólnego nie mają.

Przeło dobrym jest symptomem powola-

Kompromisowe propozycje Mołotowa Byrnes zasięga rady Trumana

PARYŻ (PAP). Posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, które zakończyło się o godz. 1-ej w nocy, poświęcono przedyskutowaniu sprawy Triestu.

Min. Mołotow wysunął kompromisowy wniosek utworzenia z Triestu okręgu samorządowego pod zwierzchnią władzą Jugosławii. Okręg rządzący się na podstawie statutu, zatwierdzonego przez 4 mocarstwa. Jako najdalej granicę ustępstw, Mołotow wysunął propozycję wspólnego nadzoru Jugosławii i Włoch. Na czele okręgu samorządowego stałoby dwóch gubernatorów: Jugosłowianin i Włoch, oraz Izba Reprezentantów wybrana w powszechnym głosowaniu ludności.

Ministrowie Byrnes i Bevin wypowiedzieli się przeciw temu włoskowi, domagając się ustalenia granicy jugosłowiańsko-włoskiej na podstawie propozycji francuskiej. Byrnes doradzał, aby decyzyja w tej sprawie zapadła na konferencji pokojowej, w której wezmą udział przedstawiciele 21 państw, po czym odroczone obrady do dnia następnego.

Uśmiech... i telefon

PARYŻ (API). Po zakończeniu dziesiątej sesji ministrów spraw zagr., senator Connally, doradca Byrnesa, oświadczył:

W poniedziałek będzie zrzucana bomba atomowa Nowy typ śmiertelnościowego pocisku

NEW YORK (PAP). Sprawozdawca PAP na pokładzie okrętu „Ppalachian” do nosi: W dniu 1 lipca zrzucana będzie na atolu Bikini bomba atomowa nowego typu. Zakończono już ostatnio przygotowania do próby. Ponad 40 tysięcy ludzi, 150 samolotów i 260 jednostek morskich wezmie udział w tej próbie. Ilość okrętów na których wypróbowane będzie działanie bomby atomowej wynosi 77.

Obserwatorzy zagraniczni i dziennikarze będą mieli ograniczoną swobodę ruchów.

WIELKI WIEC W »ROMIE«

Dziś 28 b. m. o godz. 16 odbędzie się wielkie zgromadzenie w sali KRN w sprawie Głosowania Ludowego.

Przemawiać będą: sekretarz generalny P. P. S. J. CYRANKIEWICZ, sekretarz gen. KC. P. P. R. wicepremier GOMULKA, wiceprezes S. L. B. PODEDWORNY, prezes S. D. min. RZYMOWSKI.

O zakaz produkcji broni atomowej

NEW YORK (PAP). Przemawiając przez radio nowojorskie, ambasador Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych, dr Lange, oświadczył, że należy natychmiast przerwać produkcję bomby atomowej.

Powołując się na straty Polski w drugiej wojnie światowej, ambasador powiedział:

— Pamiętając o tym, żądamy zakazu produkcji broni atomowej raz na zawsze. Żądamy, aby posiadanie i groźba użycia broni atomowej przestały być środkiem polityki międzynarodowej i wywierania nacisku przez jeden naród na drugi. Wiemy, że cały świat dzieli z nami nasze pragnienia.

Ponure cmentarzysko

BERLIN (SAP). Na terenie dawnego obozu jeńców wojennych w Zeithain w Saksonii znaleziono ciała 100 tys. zamordowanych obywateli Zw. Radzieckiego.

Akcja eksterminacyjna była tu zakroju na na obrzydliwą skalę. Świadczy o tym fakt, że oboz szpitalny dla chorych i wyczerpanych mieścił 50.000 osób jednocześnie. Droga do tego szpitala prowadziła jedynie do grobu.

nie do życia przez komisję atomową przy ONZ komitetu wykonawczego, złożonego z 12 członków, którego zadaniem będzie rozpatrzenie wszystkich zgłoszonych propozycji w sprawie likwidacji upiora bomby atomowej.

Paradoxałności bowiem — a nawet i potworności — sytuacji, która się wytworzyła i z której wynika, że największe w dziejach ludzkości odkrycie może się stać przyczyną jej zguby, muszą położyć kres wspólne wysiłki narodów, których przedstawiciele obradują po obu stronach Oceanu. Zgodnie z opinią obserwatorów i prasy światowej projekty amerykański i radziecki — pomimo istniejących różnic, zwłaszcza gdy chodzi o praktyczne sposoby kontroli użycia energii atomowej — niewątpliwie stwarzają realną podstawę do dalszych pomyślnych rokowań. Radzi jesteśmy, że głos Polski wnoszący swój wkład rzeczowy przy pokonywaniu trudności, czego skutkiem może być dla ludzkości jedynie zbawienie.

IBRO.

„Posunęliśmy się naprzód. Zasiadaliśmy szereg spraw”.

Inny doradca Byrnesa, senator Vandenberg, wyszedł z Pałacu Luksemburskiego, mówiąc z uśmiechem: „Czuję się prawie tak, jakbym mógł już pakować się do domu”.

WASZINGTON (API). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że odbył rozmowę telefoniczną z Byrnesem, lecz odmówił udzielenia jakiegokolwiek komentarza.

Kolonie... za rok

PARYŻ (API). Zastępcy ministrów spraw zagr. omawiali sprawę kolonii włoskich.

Delegacja radziecka domaga się, aby kolonie włoskie były kontrolowane przez radę administracyjną, w której reprezentowane byłyby wszystkie 4 mocarstwa. Rada urzędowałaby przez rok, a przez ten czas zostałyby zawarte traktaty pokojowe z Włochami.

Delegacja brytyjska sprzeciwia się temu. W. Brytania pragnie zachować status quo, który gwarantuje jej wyłączną prawo w Cyrenajce i Trypolitanii.

Amerykanie proponują, aby załatwienie kwestii kolonii odłożyć na rok. Obserwatorzy przypuszczają, że mimo różnic w

stanowisku 4-m mocarstw sprawa kolonii włoskich będzie rozwiązana z łatwością po załatwieniu zagadnienia Triestu.

PARYŻ (PAP). Wyłoniony przez konferencję ministrów spraw zagranicznych pod komitet do zbadania propozycji USA w sprawie odroczenia na rok sprawy kolonii włoskich, zebrał się wczoraj po raz drugi.

Przyjęto zasadę, że traktat pokojowy z Włochami nie będzie zawierał określonego rozwiązania problemu kolonialnego. Włochy zaś powinny poprosić o wyłączenie wszelkich roszczeń do swych dawnych terytoriów kolonialnych.

Musimy zdecydować, jaka ma być Polska Marsz. Żymierski i min. Minc w Poznaniu

Z Bydgoszczy marsz. Żymierski i min. Minc udali się do Poznania. Tutaj w fabryce Cegielskiego odbył się wczoraj wielki wiec publiczny.

„Nie przemawiam do was po raz pierwszy — mówił Marszałek — przemawiałem do was już przed trzydziestu parą laty, kiedy w 1912 i 1913 roku przybyłem do Poznania, aby organizować młodzież wielkopolską do walki o wolność i niepodległość. Już 30 lat temu związałem się z wami w pracy dla państwa”.

Przybyłszy do Was, jako przedstawiciel Rządu, aby powiedzieć, że nie wolno nam zmarnować okazji, jaka będzie 30 czerwca, w którym to dniu zdecydować mamy o ustroju Polski.

Lud francuski, Cromwell na czele ludu angielskiego w 17 wieku, uciśnione narody rosyjskie zdobywały swoje prawa drogą rewolucji. My, jako jedyny naród w Europie, zaaprobujemy zdobycie demokracji w sposób bezkrwawy, w sposób spokojny przez powszechne głosowanie ludowe.

Kiedy żołnierze polski wierzali swe owo 10 listów wawrzynu pod Lenino, Kołobrzegiem, Berlinem, ginął nie tylko za wolną Polskę, ale oddawał życie za Polskę Demokratyczną. Referendum to druga bitwa, bitwa o pokój, w której cały naród musi wziąć udział i zdecydować, jaka ma być Polska”.

Następnie zabiera głos minister przemysłu Hilary Minc, którego witała długotrwała oklaski. Na wstępie minister pozdrawia w imieniu Rządu załogę zakładów Cegielskiego i po nakreśleniu jej chlubnej i twórczej historii od pierwszych chwil uzyskania wolności do dnia dzisiejszego, wyraża w imieniu Rządu Jedności Narodowej uznanie i podziękowanie dyrekcji, radzie

Przed rozmowami Modzelewski — Bidański

Prasa francuska ogłasza następujący komunikat:

„Rząd francuski zaprosił pana Modzelewskiego, wiceministra Spraw Zagranicznych Polski, do przybycia do Paryża około 10-go lipca”.

W czasie tej wizyty, przewidzianej od dawna, będą przez polskiego męża stanu przeprowadzone z panem George Bidańtem rozmowy w różnych sprawach, interesujących Francję i Polskę”.

Departament stanu o pożyczce dla Polski

NEW YORK (PAP). Reuter donosi z Waszyngtonu, że departament stanu ogłosił oficjalnie, iż pożyczka dla Polski na zakup demobilu amerykańskiego w Europie oraz sprzętu kolejowego w Stanach Zjednoczonych będzie zrealizowana.

i założce fabrycznej. W. d. s. min. Minc oświadcza:

Mimo pewnych braków i niedociągnięć, które są zupełnie normalne i zrozumiałe dla katalizacji, jaki przeżyliśmy — zdobycie obecnego ustroju są wielkie. Wystarczy tylko przypomnieć okres, w którym zaczęliśmy naszą twórczą pracę dla dobra państwa. Od czasu tego zrobiliśmy wielki krok naprzód w dziele podniesienia naszej Ojczyzny z ruin.

„Myśmy nikomu nie obiecywali. Myśmy tylko wzywali cały naród do twórczej pracy i dzięki waszej i naszej pracy dźwigniemy kraj z ruin. Jestem pewny, że ta droga możemy iść dalej, prowadząc kraj nasz do rozkwitu i dobrobytu. I jestem również pewny, że ludzie polskiej gospodarki powiedzą w dniu 30 czerwca trzykrotnie „tak”.

Minister Minc zajął się następnie pierwszym pytaniem referendalnym. „Kilku panów z PSL odrzuca na bok hasła, wypisane na sztandarach, pod którymi walczyli czolowi działacze ruchu ludowego w Polsce, Wincenty Witos i Maciej Rataj. Hasłami tymi była walka o zniesienie senatu. Panowie ci chcą zepchnąć nas od twórczej pracy dla dobra państwa, do zamieszania i nieporządku. Lecz jestem przekonany, że nie dopuszczą do tego miliony pracujących, które w dniu 30 czerwca zdecydowanie odpowiedzą trzy razy „tak”, która to odpowiedź będzie podwalnią potęgi Polski, gwoździem do trumny hitlerizmu i ciemom w oczy międzynarodowej i rodzimej reakcji”.

Wśród burzy oklasków minister Minc schodzi z trybuny. Robotnicy śpiewają „Rok”.

Polonia Restituta i kl. na piersi Solskiego

W Belwederze w obecności min. kultury i sztuki Kowalskiego odbyła się wczoraj dekoracja orderem Polonia Restituta i klasy mistrza i seniora sceny polskiej Ludwika Solskiego.

Prezydent KRN, Bierut podkreślił zasługi Solskiego w ciągu 75 lat pracy i zakończy przemówienie życzeniami, aby mistrz jak najdłużej jeszcze mógł dawać wzór młodym pokoleniom artystycznym.

19 lipca wybory w Indiach

NEW DELHI (SAP). — Wicekról Indii, Wavell, wydał komunikat, w którym stwierdza, że Indie otrzymały tymczasowy rząd urzędniczy. Sprawować on będzie władzę do czasu uzyskania przez Indie całkowitej niepodległości.

Ogłoszono datę wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego, które odbędą się 19 lipca.

Członkowie brytyjskiej misji radiotelewizyjnej opuszczają Indie w sobotę.

Mało im jednej wojny

NEW YORK. Pismo „Nowy Świat” donosi, że Związek Polaków w Argentynie, który uchwalił rezolucję wyrażającą lojalność wobec władz argentyńskich oraz niezachwianą wierność dla rządu emigracyjnego w Londynie, zaapelował do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, by czynnie interweniowały w Polsce.

To, że „niezachwiana wierność dla rządu emigracyjnego” nieuchronnie pociąga za sobą dążenie do nowej wojny światowej — było dla nas zawsze jasne. To, że pewne kółka na szerokim świecie wywołują do interwencji w Polsce, by odzyskać odebrane im „prawo” do wyszku — zawsze było dla nas zrozumiałe.

Ale to, że gdziekolwiek istnieć może Związek Polaków, domagających się, aby Polska znowu spłynęła krwią — to już jest niepojęte. Przynajmniej dla nas tu, w kraju.

Nie wolno jednak zapominać, iż wśród tych panów, którzy nigdy wojny nie uznali, prym teraz wiodzą „bohaterowie” zaleszczący. Ci sami, którzy, uniósłszy bezpiecznie głowę z płonącej ojczyzny, pragną ją dźwigającą się do życia raczej znowu urzucić w płomienie, aniżeli widzieć ją pozbawioną ich elitarnych rządów.

Na Fundusz Pomocy dla dzieci Warszawy

Na Fundusz Pomocy dla najbardziej potrzebujących dzieci Warszawy. Dla uczczenia pamięci a. p. Habi Napiewockich w dniu jej imienin — Rodzice 21.20.

Na nieszczęśliwe kobiety z obozów — „Krośnice” — 100 zł. Sławek Wiktorii.

TWOJE „N I E” — TO ZRODŁO
NOWEGO NIEPOKOJU I ZAOGNIENIA
GŁOSUJ TRZYKROTNIE TAK

„Wszystko takie obce, chłodne, nieswoje”

Listy dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec

Leży przed nami stos listów, pisanych niewprawnymi rękami dzieci w różnym wieku. Na kopercie każdego listu widoczna urzędowa pieczęć: „Polska Misja Repatriacyjna na strefę brytyjską. Poczta z Krajem”. Poza tym ktoś na kopercie wpisał ręką dopisał ołówkiem: Warszawa, wskazując do jakiego miasta list ma być skierowany.

Listy te piszą dzieci polskie, wywiezione przez Niemców wraz z rodzinami w głąb Rzeszy. Piszą dzieci z Augustdorf, Bremen, Soest, Lüdenscheld, Lippstadt, Lande, Wietshheim. Piszą dzieci, które żyją na obczyźnie z rodzinami, piszą sieroty, pójścioty.

„Uczymy się, bo chcemy nadrobić czas stracony” — pisze jedno z dzieci. Szkoły tych dzieci mieszczą się w domach prywatnych, w majątkach, w dawnym garażu o jednym oknie. Szkoły nie gromadzą większej liczby dzieci. Są takie, które liczą 17 dzieci, są szkoły o 30 dzieciach. Klasy są różne: jedne liczą 5 dzieci, inne 2 dzieci, inne więcej.

„Mamy wszystkiego podostatkiem, należymy do harcerstwa, zachodzimy do biblioteki, do świetlicy, gdzie mamy dzienniki ilustrowane, obrazki, różne gry. Ale nie możemy sobie wyobrazić, jak ciężko na obczyźnie. Tak samo słońce świeci, żyto fałuje, tak samo, jak w Polsce ptaki śpiewają, a jednak wszystko tak obce, chłodne, nie swoje”. (Elżbieta Gluchowska z Lande).

Jedno z dzieci informuje, że rodzina

siedmioosobowa otrzymuje co drugi dzień paczkę amerykańską. W paczkach są konserwy, jest czekolada, ale słodczyce amerykańskie nie znaczą wobec słodczych, które dzieci warszawskie wysłały z kraju swoim rodzicom na obczyźnie.

Nauczyciel zapowiedział, że z kraju przy szły cukierki. „Każe z nas spojrzeć na firmę: przekonał się, że to naprawdę nasza stara polska firma Wedla. Kochani! Z radości płakaliśmy...” (Leokadia Paciorowska).

„Wiele radości i uciechy sprawiły nam otrzymane od Was słodczyce. Dziękujemy się nimi, jak opłatkiem w wigilię Bożego Narodzenia, bo były one z daleka, z naszego rodzinnego kraju, z naszej kochanej Stolicy. Zazdrościmy Wam jednego, że żyjecie w Polsce, oddychacie polskim powietrzem. Z niecierpliwością liczymy dni, gdy wrócicie ruszymy w drogę do ojczystego kraju”. (Sylwester Bińkowski).

„Cukierki Wedla wywołały między polskimi dziećmi na obczyźnie sensację. Wiele dzieci pisze o „wujku Wedlu”. Przypominały one dzieciom najmiłsze chwile, przeżyte w kraju.

Też dzieci z tym krajem, tęsknią za stolicą, o której wiedzą, że leży w gruzach. „O Warszawo nasza, pomimo, że leżysz w gruzach, nie zapomniałaś o swych dzieciach na obczyźnie!” (Krzysztof Bińkowski).

Jakże tragicznie bije z listu Danuty Michrowskiej:

„Ja Danusia jeżdżę sierotą, mam sześć

lat już pracowałam rok w niemieckiej fabryce już chciałam jechać do Kochanej Polski a nie poniewieracie się tutaj. Kochani proszę was pomóżcie odnaleźć mi mój Rodziców będę wam wdzięczna gdy odnajdę Mamusię i Tatusia. Dawny adres mój Warszawa ul. Kacza Nr. 7. Tatusi mój ma imię Zygmunt Michrowski moja Mamusia Irena Michrowska czy żyje dajcie mi znać przez radio. Mój adres w Niemczech Bremen Nienburgerstrasse B I Danuta Michrowska”.

Równie Stanisława Kuczyńska z Warszawy, lat 11 mieszka z matką w obozie Splitting, prosi o wiadomość o ojcu, którego zabrali, kiedy nas wywozili do Niemiec”.

W listach dzieci spotykamy trzy nazwiska nauczycieli — wychowawców: Zofia Szczypińska, Górski i Górka.

Listy nadesłały następujące dzieci: Danuta Michrowska, Stanisława Kuczyńska, Elżbieta Gluchowska, Bogusława Grunt, Rimma Sanocka, Wanda Horbacewicz, Leokadia Paciorowska, Krystyna Bińkowska, Sylwester Bińkowski, Irena Kuklińska, Danuta Lewandowska, Jan Porębski, Czesława Walczak, Marysia Szyszowska, Janina Tymczyńska, Wanda Maczowska, Teresa Górniak, Kazimiera Mańnicka, Anastazja Nowik, Helena Bryczuk, Ira Jankowska, Lida Siwa, Bernard Nowik, Bazyli Pietruszewski, Tomek Nowik, Dominik Szurko, Lida Rządowska, Maria Grygorewicz, Leokadia Szurko, Marian Kolpak, Janek Ginkosz, Piotr Pietruszewski, Tadeusz Kończak, Wiktoria Kończak, Ola Szabunka, Marian Szurko, Janina Błocka, Janek Frankowski, Cesia Micho, Maria Szemiot, Ola Pietruszewska, Lila Wierolubowicz, Maria Kędziora, Wala Selwusik, Marian Nowik.

Wszystkie te listy datowane są w styczniu i lutym 1946 roku. Oryginały ich przechowane są w biurze Oddziału Stołecznego Z.N.P., ul. Smulikowskiego 1 — II piętro. K. S.

W obronie porządku i prawa Rozbicie szeregu band rabunkowych

W pow. sanockim żołnierze ujęli przywódcę bandy NSZ Kocelowskiego, nadto dwóch hersztów i 7 bandytów. W walce zabito trzech „leśnych” i rannego jednego. W pow. krośnieńskim na 4-ch żołnierzy UB napadła dwukrotnie banda z NSZ. Żołnierze przyjęli walkę, zabili dwóch bandytów, raniili i ujęli jednego.

Urząd Bezp. w Zamościu schwytał dwóch sprawców napadu na pociąg repatriantów ukraińskich, wyjeżdżających do ZSRR. Schwytni Cz. Góra i A. Kudyba są członkami organizacji WIN. O obu znaleziono legitymacje, stwierdzające przynależność do PSL.

Milicja Ob. We Włodawie zlikwidowała bandę pod dowództwem Krzyża, będącą postrachem powiatu. W czasie walki zginęło 15 bandytów.

Woj. UB w Lublinie zlikwidował 18-osobową bandę rabunkową, składającą się z 17—19 letnich uczniów lubelskich szkół średnich, dowodzoną przez ucznia „Włodka Łysęgo”. Celem zdobycia broni młodoci bandy zamordowali porucznika W.P. Pożatem napadli na 3 żołnierzy Armii Czerwonej, udających się po zdemobilizowaniu do ojczyzny. W wyniku napadu 1 podoficer Armii Czerwonej został zamordowany, a drugi ciężko ranny. Banda szantażowała kupców lubelskich, wymu-

szając duże sumy pieniężne, i uprawiała nielegalny handel bronią. Milicja Ob. woj. śląsko-dąbrowskiego ujęła w Zabrze trzech bandytów, którzy dokonali napadu na kupca, rabując pieniądze i biżuterię wartości 300.000 zł. Zlikwidowano też szajkę włamywaczy, składającą się z 7 osób.

W Będzinie wytopiono 3 bandytów, w Bytomiu również trzech, w Kluczborku zatrzymano R. Grynera, poszukiwanego za dokonanie włamania i kradzież skóry wartości 200.000 zł.

„Orlik” zabity

Dnia 24 czerwca organy bezpieczeństwa, idąc wraz z grupą saperów 1-ej Dywizji im. T. Kościuszki po tropie „Orlika” dotarli do wsi Piotrowice, w gm. Trojanów, gdzie „Orlik” zatrzymał się ze sztabem dla podkucia koni.

Na wezwanie do poddania się, bandyci odpowiedzieli ogniem. W wyniku strzelaniny został zabity Marian Bernaciak, (pseud. „Orlik”), herszt 300-osobowej bandy WIN-u, stanowiąc, od wielu miesięcy postrach okolicy.

Przy zabitym znaleziono wyroki śmierci na 9-ciu działaczach demokratycznych pow. garwolińskiego, plany napadów na posterunki M. O. i spółdzielnie oraz ulotkę, nawołującą do trzykrotnego „nie”.

Nieuczciwi kierownicy przedsiębiorstw pokułują w obozach pracy

Nadzwyczajna Komisja do Walki z Nadużciami i Szkodnictwem wydała szereg dalszych wyroków, skazujących nieuczciwych urzędników przedsiębiorstw państwowych na obozy pracy.

Na dwa lata obozu pracy skazany został dyrektor administracyjny huty Janiewicz w Będzinie oraz siostra jego Nowakowska na 18 miesięcy za niedozwolona

sprzedaż blachy. W tej samej sprawie b. dyr. naczelny Jerzy Normanson i wicedyr. Antoni Krzykowski — po roku obozu pracy. Ponadto skazane zostały urzędniczki Jadw. Szczypińska, Maria Cionkówna i Wanda Batorówna — po roku obozu pracy oraz Maria Hoffman i Anna Wójcik — po 6 miesięcy.

Za nadużycia w hucie „Kościusko” w Chorzowie, nac. dyr. Adam Stupicki skazany został na 1 rok obozu pracy; wicedyr. Filipczyk i kierownik ekspedycji Adolf Kaczmarek również na 1 rok.

Równocześnie zasądzono kierownika walcowni Chromika na 9 miesięcy obozu pracy, a kierownika wielkich pieców Marama na 3 miesiące.

PAŃSTWOWA DYREKCJA Kąpieliska MIELNO

pow. Koszalin

dysponuje jeszcze wolnymi miejscami w domu wypoczynkowym w Umiastach i Skarbinowie 12 km. od Koszalina, na m-c lipiec w pokojach 2—3—4-osobowych.

Cena całkowitego utrzymania 250 zł. do 300 zł. dziennie. Piękny park w stronę morza — z drugiej strony jezioro Jamund.

Idealny wypoczynek dla nerwowo chorych oraz osób pragnących spędzić wakacje. K. 3344-0 Dyrekcja.

Nowe stawki uposażeń dla pracowników Samorządu

Rada Ministrów na posiedzeniu 18 bm. uchwaliła, aby dekret 12 bm., ustalający nową tabelę uposażeń pracowników państwowych objął również uposażenia pracowników Samorządu Terytorialnego.

Rada Ministrów zleciła Ministrowi Adm. Publicznej przedstawić w ciągu miesiąca projekt dekretu o uregulowaniu uposażeń w Samorządzie Terytorialnym.

Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej postanowiło upoważnić Zarząd Miejski w Warszawie do zastosowania nowych stawek zgodnie z dekretem z 12 bm. w odniesieniu do pracowników Samorządu Terytorialnego m. Warszawy.

Pierwszy proces prasowy

We Wrocławiu odbyła się pierwsza sprawa prasowa przeciw redaktorowi „Pioniera”, J. Głogowskiemu, oskarżonemu o to, że we fraszce „Bywalec” znieważył TZP.

Przewód sądowy ustalił, że autor fraszki wskazał tylko fakt, iż niektórzy wyżsi urzędnicy TZP (np. b. dyr. Ziółka) popełnili nadużycia.

Obronca oskarżonego podkreślił zastrzeżenia doświadczenia w walce z nadużciami, korupcją i szkodnictwem. Rozprawa trwa.

Kiedy i jaką siedzibę otrzyma Konserwatorium Warszawskie

Konserwatorium Warszawskie pracuje w warunkach nie pozwalających tej wyższej uczelni muzycznej spełniać swych ważnych zadań kulturalnych. W sprawie tej rektor Konserwatorium, prof. St. Kazuro nadesłał nam uwagi i dezyderaty, które poniżej drukujemy.

Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie, po zrehabilitowaniu w kwietniu roku ubiegłego i wyposażeniu przez Ministra Kultury i Sztuki ob. W. Kowalskiego, mieści się obecnie przy ul. Profesorskiej 6 w skromnej willi, składającej się z 12 izb. Kształci się w nim przeszło 300 słuchaczy, a wykładowców, którzy wrócili z tułaczki i z obozów. Niezależnie od tego uczelnia ta daje co tydzień audycje w swojej auli na Górnolipskiej 39.

Wobec wielkiej ilości zgłoszeń młodzieży na rok szkolny 1945/47, sytuacja lokalowa staje się prawie nie do rozwiązania. Nie wolno nie przyjąć młodzieży zdolnej, zgłaszającej się na naukę.

Brawo akademicy! Łódź śladem Warszawy

Wzorem studentów Warszawy, którzy stali się do roboty nad odbudową stolicy, akademicy łódzcy zgłosili chęć uczestniczenia w robotach, prowadzących obecnie nad odbudową Łodzi.

Pierwsza partia 300 studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego po raz pierwszy wyszła z łopatomy w ręku na odcinki, wyznaczone im przez władze.

Po studentach WSGW na pracę wyjadą studenci Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki.

W podziemiach kościoła św. Jacka odnaleziono kilkaset ofiar hitleryzmu

W kościele podmińskijskim św. Jacka przy ul. Freta, rozpoczęto w tych dniach prace zabezpieczające. Podczas oczyszczania jednej z bocznych kaplic natrafiono na szczątki ludzkie, częściowo spalone. Bliższe oględziny okazały, że są to ofiary barbarzyństwa niemieckiego. Spalone ubrania oraz daleko posunięty rozkład ciała uniemożliwiły rozpoznanie. Szczątki pochowano na cmentarzu kościelnym.

W kościele tym w okresie powstania mieścił się szpital oraz schron dla ludności cywilnej. Z uwagi na duże w nim skupisko mieszkańców „Starówki”, Niemcy ze specjalną złośliwością ostrzeliwali kościół artylerią oraz obrzucał bombami lotniczymi. Dwie z bomb, ciężkiego kalibru, ugodziły w środek kościoła, powodując zerwanie dachu, górnego sklepienia oraz sklepienia podziemi, w którym przebywała ludność. Według opowiadań ludności okolicz-

nej, w podziemiach tego kościoła znajduje się jeszcze kilkaset zabitych.

Po upadku powstania „kulturalni” Niemcy kościół św. Jacka, jeden z najpiękniejszych zabytków architektury XVII w., zniszczyli kompletnie, podpalając go. (as.)

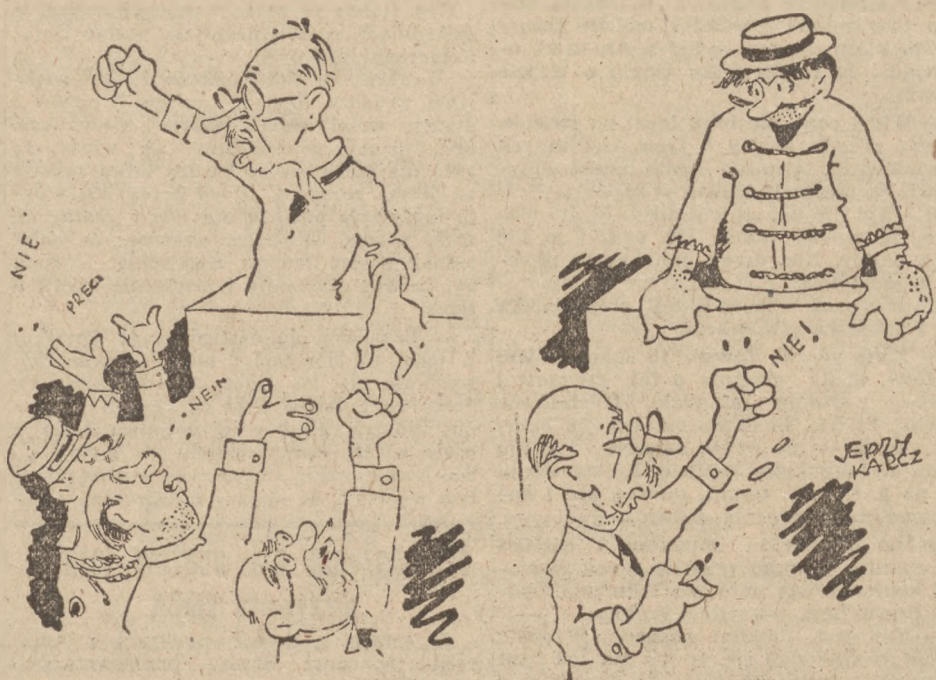
Rewindykujemy mienie wywiezione

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych wzywa ponownie wszystkie instytucje, firmy i osoby prywatne, roszczone jakiegokolwiek pretensje do mienia, wywiezionego z Polski, aby w czasie jak najkrótszym zgłosiły je w Biurze Rewindykacji i Odszkodowań (Grochowska 274). W zgłoszeniach należy wyszczególnić obiekty wywiezione oraz wszelkie nieregulowane należności, przypadające z tego tytułu.

St. Kazuro.

W roku 1921

...a po 25 latach



„Senat jest dla nas nie do przyjęcia!” (pos. Kiernieku w dyskusji sejmowej).

Chłop: Kiernieku, Kiernieku, ni jak cię poznać nie mogę!

JACEK WOŁOWSKI

18)

TAK BYŁO...

Wakutek wybuchu pocisku w budynku Radia 54 ranni, Zygmunt wraz z kolegą, wyszli na miasto, by sprowadzić lekarza.

Z początku szli szybko, lecz potknąwszy się parę razy o leżące na jezdni, niewidoczne przeszkody, musieli zwolnić i wlekli się krok za krokiem.

Na Marszałkowskiej płonęły domy. Trzy pod rząd, jeden obok drugiego, wyrzucały z okien długie, jaskrawo żółte języki ognia. Gdy się im mięła, słychać było wyraźnie trzask krokwi. Od czasu do czasu wystrzelały w górę sno py, iskrę, które wiatr rozosił na wszystkie strony. Czuć było zapach spalonych. Było gorąco i duszno.

Nieco dalej, paru robotników w hre-zentowych kapuzach, gorączkowo zwołało płyty z chodnika. Oświetlonej krwawym migotliwym blaskiem ognia, bili młotami w żelazne kliny. Raz, dwa, raz, dwa... Obok pod murem, jeden obok drugiego, leżały trupy. Owinięte w jakieś płachy, nieruchome, sztywne. Robotnicy skończyli z płytami. Odsunęli je na bok. Teraz chwycili łopaty i jeli gorączkowo odrzucać żółty, wilgotny plasek.

— Groby.

Na rogu Królewskiej, gromadka ludzi

z białą czerwonymi opaskami, w zajął milczeniem rozkopywała gruz zwałowanego domu. Słychać było zgrzyt łopaty o kamienie i metaliczny dźwięk blujących oskardów. Jakiegoś momentu w magistralce czapce klerował robotą, zachęcając do pospiechu.

— Prędzej — wołał. Tam są ludzie. Osiemdziesiąt osób było tam wczoraj.

Za sztachet Ogrodu Saskiego wyskakowały w górę smugi ognia. Po trzy, cztery, naraz. Towarzyszył im przeciągły, cichnący gwizd. To stojące tu polskie baterie waliły na Rakowiec. Od czasu do czasu przebiegały kobiety, dźwigając duże parujące kotły. Gramolili się przez wyrwę w sztachetach, rozlewali zawartość kotłów, nawoływali się do pospiechu. Koło ulicznego hydrantu długi ogonek mężczyzn i kobiet. Z kubiłami w rękach, popychając się i tłocząc, nabrał wodę, a potem szybko, chlapiąc nią po drodze, rozbiegali się i niknęli w mrok.

Od Krakowskiej Przedmieścia bliżej. Paliło się wiele domów, strzelając snopami iskier i osypując płonącymi żagwiami i rozpalonymi płatami blachy.

Raz po raz wybuchły pociski, bę-

nląc po jezdni i dachach setkami odłamków.

Drama Uniwersytetu, nad którą zwała poszarpana chorągiew Czerwonego Krzyża, była otwarta. Tuż za bramą rozbity samochód sanitarny, zaraz za nim drugi. Powietrze przesłonięte zapachem spalonych, krwi, jodny, eteru, ropy. Po jaskrawo rozświetlonej pożarami ulicy, wydawało się tu ciemno. Zewsząd słychać było jęki, krzyki, wymysły, czkawki, wymioty, jakieś słowa mamrotane bez związku. Od czasu do czasu z daleka migwały ogniki latarek elektrycznych.

— Ależ tu wszędzie ranni — zawołał towarzyszy Zygmunt, zatrzymując się niepewnie. Istotnie. Gdy wzrok przyzywał się do ciemności, można było spostrzec, leżących na ziemi, jeden obok drugiego, pokrywanych ludzi. Kobiety, starcy, dzieci, jacyś robotnicy, umazani krwią, błotem, utyłtani w piasku, powykęciani na najfantastyczniejszy sposób, wierzili się na płytach chodników i betonie jezdni, leżąc, wyrzekając i zawożąc.

Widać przyniesiono ich tu i rzucono byle jak, by czekał na ratunek.

Idąc ostrożnie by nie deptać rannych, chwytni przez nich co chwila za nogi, Zygmunt i jego towarzyszy dobrnęli wreszcie do głównego budynku, gdzie mieścił się szpital. Panował tu zaduch nie do opisania. Krew, kał, ejer, ropa, wszystko to zmieszane z jakimś nieokreślonym zapachem potu i zgniliny przypałało o sawrót głowy. W mdłym

świecie palących się lamp naftowych, widać było rannych, leżących pokotem na ziemi. Jedni już byli obandażowani, inni jeszcze nie. Paru żołnierzy w umazanych krwawo białych fartuchach, wyciągało z tej leżącej żywej masy, nieboszczyków i dygotało ich bocznymi drzwiami na dwór. Blade ze zmęczenia siostry miłosierdzia, kręciły się ze strzykawkami i tu i tam. Nabierały morfiny nie z ampułek, lecz wprost ze słoików. Schylały się, dawały infekcję i znów szły dalej.

— Gdzie tu jest lekarz — spytał Zygmunt, chwytając jedną z fartuch. — Mamy kolegę ranną w brzuchu. Spojrzała nań błędnym wzrokiem.

— Lekarz? — powtórzyła. Potarta ręką czoło, a potem jakby przytomniejąc zawołała.

— Lekarze są na sali operacyjnej. Ale i tak nie są pomocą. Nie operuje się po brak wody. Nie ma w czym gotować narzędzi. Chyba jakaś amputacja. Ale ran brucha się nie operuje. Szarpnęła się i poszła.

— Gdzie sala operacyjna? — wrzasnęła za nią Zygmunt. Obejrzała się i wskazała ręką jakieś drzwi. Zygmunt, któremu z zaduchu zrobiło się słabo, całkiem otworzył wyciągnął swój spirytus, tyknął i podał butelkę towarzyszowi.

— Napój się — mruknął. Tamtem spojrzawszy nań z wdzięcznością i też pościągając tyk. Zakręcił się trochę, pościągając jeszcze raz, oddał butelkę. Klu-

cząc między leżącymi, dotarł do sali operacyjnej.

Paru lekarzy, nieogolonych, w umazanych krwawo fartuchach, kręciło się tu jak w ukropie.

— Siostro, klamry.
— Siostro, nożyczki.
— Siostro! Gdzie siostra do diabła.
— Nie ten noż do łoża. Prędzej. Co się tam siostra grzebie.

Nawoływania krzyczały się w powietrzu. Parę szarytek, brudnych, z poprzekrzywianymi koronetami, biegło tam i z powrotem pobrząkując narzędziami. Wielkie płyty przekrwionej waty leżały wokół. Zewsząd dochodziły jęki. Promienie karbidówek poróżnionych na półkach, chwilały się gwałtownie.

— Siostro zastrzyk...
— Siostro puls...
— Siostro...

Zatrzymali się w pragu oszołomieni, niepewni. Któryś z lekarzy ich zobaczył. — Czego tu? — krzyknął. — Wynosić się. — Ocy młaj nieprzytomne, pęści zaciśnięte.

— My z Radia — bąknął Zygmunt niepewnie.

— Z Radia — głos doktora nieco łagodniał. — Wciąż czegoś Radio chce...?

— Mamy dwoje rannych, przyszliśmy prosić...
— Dawać ich tu? — zdecydował doktor. — Proszę iść — zwrócił się do siostry — i powiedzciej by rannych z Radia przynieśli poza kolejką.

Ratując się przed deficytem E. K. D. podwyższa taryfę ulgową

E. K. D. już od dłuższego czasu pracuje deficytowo, co się odbija zarówno na taborze, nie remontowanym i nie utrzymywanym z braku inwestycji, jak i na personelu kolei, przez to gorzej płatnym, na sprawności i dokładności obsługi pasażerów.

Deficyt ten może być w dwojaki sposób wyrównany: albo do przedsiębiorstwa dołożyć Państwo, dając subsydia, jak przed wojną, kiedy deficyt P. K. P. wynosił ok. 30 milionów rocznie, albo przedsiębiorstwo przez odpowiednią kalkulację opłat za przejazdy stanie się samowystarczalne.

E. K. D. — oświadczył na konferencji prasowej dyr. Baniewicz — położył po linii samowystarczalności przedsiębiorstwa, a co za tym idzie pozytywnego udziału w gospodarce państwowej. Droga do uzyskania równowagi budżetu stała się podwyżką taryfy — nie za przejazdy normalne, ale w tabeli przejazdów ulgowych.

Inowacją w nowej taryfie, która obowiązować będzie od dnia 1 lipca br., — wyjątkiem dyr. Baniewicz — jest podział trasy linii E. K. D. na siedem sekcji. I tak bilet jednorazowy normalny kosztować będzie 10 zł — za każdą sekcję (np. do Grodziska 7 sekcji — 70 zł) jednorazowy ulgowy 50% taniej. Nadto wprowadzono ulgowe bilety okresowe 50-cio przejazdowe i bilety 10-cio przejazdowe normalne. Dotychczas sprzedawano jedynie bilety 30-to przejazdowe. W nowej taryfie można nabywać

bilety 50-cio przejazdowe w dowolnej ilości, w ten sposób, że miesiąc liczy się od daty wykupienia.

Do korzystania z biletów jednorazowych ulgowych oraz z biletów okresowych 50-przejazdowych są uprawnieni funkcjonariusze państwowi, profesoria, nauczyciele szkół państwowych i publicznych (etatowi), funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego (w tym M. O. oraz funkcjonariusze więzień i obozów) oraz wojskowi.

Do korzystania z biletów okresowych 50-przejazdowych są uprawnieni stałi, czynni i płatni pracownicy i robotnicy zakładów i instytucji państwowych, lub pozostających pod zarządem państwowym, pracownicy i robotnicy zatrudnieni w zakładach i przedsiębiorstwach samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz pracownicy i robotnicy spółdzielczych, społecznych i prywatnych przedsiębiorstw, instytucji i zakładów, spełniających ważne funkcje w odbudowie kraju.

Do korzystania z biletów okresowych szkolnych jest uprawniona młodzież szkolna do lat 30 i rzeczywisti słuchacze wyższych zakładów naukowych do lat 36. Przy czym szkolny bilet miesięczny (50-cio przejazdowy) będzie kosztował czterokrotnie cenę biletu normalnego, jednorazowego na danej trasie. (Np. przy cenie normalnej, jednorazowej 20 zł — wyniesie 80 zł za 50 przejazdów).

Warszawska Dyrekcja Odbudowy rozpoczyna pracę Przejęła już pod swój zarząd 15 większych obiektów

Warszawa nie może czekać na realizację najświetniejszych nawet planów. Miasto musi wreszcie rozpocząć odbudowę. Musi mieć budynki dla urzędów, instytucji, dla przemysłu, a przede wszystkim dla licznych rzesz pracowników.

Każdy lepiej zachowany dom staje się obiektem pożądania bez względu na to, czy jego odbudowa leży w interesie przyszłej Warszawy, czy też jest z nim sprzeczna.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. BOS, któremu powierzono również roboty wykonawcze, z jednej strony broni swego długofalowego planu odbudowy, z drugiej, pod naciskiem chwili bieżącej, musi często wykonywać budowy niegodne ze swym planem. Doświadczenia ub. r. wykazały, że zadania te już w swym założeniu są niewykonalne.

W tych warunkach słuszną była koncepcja Min. Odbudowy powołania do życia Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy z następującym podziałem kompetencji:

BOS opracowuje plany odbudowy, plany urbanistyczne, architektoniczne, gospodarcze i broni interesów Warszawy przyszłości. W. D. O. realizuje plany BOS-u, zajmie się budową obiektów pilnych, reprezentuje dezeratary dnia dzisiejszego Warszawy i jej mieszkańców.

W. D. O. znajduje się obecnie w końcowych etapach prac organizacyjnych. Mimo, że instytucja ta egzystuje za ledwie 6 tygodni i mimo okólnika Min. Odbudowy, który termin 18 bm. ustalił jako datę rozpoczęcia

pracy W. D. O. w terenie — do tej pory W. D. O. przejęła już pod swój zarząd 15 większych obiektów, m. in. gmach Instytutu Radowego, gmach C.U.P., gmach gimn. im. królowej Jadwigi, bloki mieszkalne przy ul. Bartoszewicza.

Do 30 września rb. W. D. O. ma przejąć wszelkie prace prowadzone dotychczas przez Min. Odbudowy i BOS. O rozmiarach jednak odbudowy zdecydować środki, jakie Dyrekcja otrzyma do dyspozycji, a więc: pieniądze, materiały, sprzęt, robociznę.

Środki finansowe w tej chwili nie przedstawiają się jeszcze różowo. Kredyty są niktne w stosunku do potrzeb. Sprawa materiałów budowlanych przedstawia się znacznie lepiej. Materiałów tych jest zasadniczo dość. Dowodem tego jest zwolnienie dużych ilości materiałów reglamentowanych (ok. 1/5 globalnej ilości) na potrzeby budownictwa prywatnego. Ze sprzętem jest nadal ciężko. Sił roboczych jest ciągle ilość niewystarczająca.

Reasumując: dążeniem W. D. O. będzie w pierwszym rzędzie przyspieszenie tempa

przewodzonych robót oraz oszczędna gospodarka państwowymi funduszami na odbudowę.

Ponadto W. D. O. chce wprowadzić nowe metody budownictwa przez uzyskanie i wyzyskanie nowych materiałów i nowych metod pracy, dążyć będzie do oczyszczenia atmosfery rynku budowlanego przez centralizację dyspozycji kredytowych i obniżenie kosztów budowy bez zmniejszenia tempa prac, wreszcie, W. D. O. zamierza zorganizować odbudowę miasta na dalszą przyszłość.

Rok bieżący nie może jeszcze dać większych osiągnięć. Oczekiwając tego należy — według założeń kierownictwa W. D. O. — w sezonie budowlanym roku przyszłego. Nie znaczy to, by W. D. O. nie robiło teraz nic. Do 30 września m. in. przejmie dziesiątki większych obiektów, których odbudowę prowadzić.

W. D. O. rusza ostrożnie, planowo i kalkulując z obłokiem w ręku. Wydaje się, że jest to najwłaściwsza metoda. Wyrazić należy nadzieję, że nie zawiedzie również tempo. (g.)

Gdzie będą się uczyli studenci U.W.? Remont Uniwersytetu na marowym punkcie

Kończący się obecnie rok akademicki minął w b. ciężkich warunkach dla Uniwersytetu Warszawskiego. Brakło sal wykładowych, pomieszczeń na pracownię, nawet ławek. Przebiegano jakoś, pocieszając się, że tymczasowość tych niedogód zmieni się rychło, bo już w następnym roku, w możliwość spokojnej nauki w wyremontowanych budynkach Uniwersytetu. Takie bowiem przyrzeczenie otrzymali akademicy warszawscy.

Niestety, sezon budowlany już w pełni, a remont Uniwersytetu utknął na marowym punkcie.

Z funduszu, przeznaczonego na tegoroczną odbudowę Uniwersytetu w ogólnej sumie przeszło 120 milionów zł, zdecydowana została ostatecznie wypłata kwartal-

na w kwocie ok. 20 milionów. Z tego jednak efektywnie wypłacono sumę wynoszącą ledwie — 2 miliony zł.

W tych warunkach częściowa chociażby, odbudowa gmachów Uniwersytetu jeszcze w bież. sezonie stoi pod znakiem zapytania. I studenci nie mają żadnej pewności, czy po powrocie z wakacji znajdą już sale wykładowe, czy jeszcze — ruiny.

Należałoby także pomyśleć o remoncie domu dla profesorów Uniwersytetu. Nad wyraz ciężkie ich warunki mieszkaniowe nie uległy zmianie. Remont Domu Spółdzielczego Uniwersytetu na Sewernym wyniósłby zaledwie ok. 18 milionów zł. Słowo „zaledwie” jest całkowicie nieuprawdopodobnione. Chodzi tu bowiem o naukę polską i jej przyszłość. Póki jeszcze czas, trzeba tę sprawę podjąć i realizować. (og.)

Nauka nie poszła w las Tegoroczna akcja węglowa będzie przeprowadzona planowo

Ogłoszony wczoraj w „Życiu Warszawskim” rozdział węglowy na okres zimowy na kupon 41 kart lipcowych świadczy, że zeszłorocznych błędów i niedociągnięć organizacyjnych i gospodarczych Biuro Organizacji Dostaw wyciągnęło należyte wnioski i wykorzystało okres letni, aby dostarczyć ludności pracującej opał.

Nauka nie poszła w las. Przyznali się do tego otwarcie organizatorzy wczorajszej konferencji prasowej w BOD-ze. I nie tylko na tym odcinku działalność BOD-u została podciągnięta. Sprawność konwojów wzrosła znacznie w stosunku do ub. roku. Dzięki temu nastąpił spadek mancy perwozowego z 25 — 35%, jak to było w licznych wypadkach w r. ub., do 0,78%. Organizacja dostaw poprawiła się również w znacznym stopniu. Wynika to choćby z tego, że w przeciągu trzech miesięcy ma nadchodzić dla samej tylko Warszawy 30 tysięcy ton węgla miesięcznie tylko na przydział kartkowy, niezależnie od innych dostaw.

Min. Przemysłu, w porozumieniu z CUP-em, ustaliło w tegorocznym planie zaopatrzenia ludności w węgiel przydział 750 tysięcy ton na okres zimowy. Węgiel ma być dostarczony w lipcu, sierpniu i wrześniu. Zgodnie z planem przypada na zaopatrzenie miesięczne 250 tysięcy ton. W tym 100 tys. t. otrzymają pracownicy zatrudnieni w fabrykach (deputaty) 20 tys. ton Ministerstwa,

30 tys. ton — wieś oraz 100 tysięcy ton — zaopatrzenie kartkowe.

W ub. roku rozdawnictwo kartkowe w Warszawie kulało. Obecnie sprawa ta ma wszelkie widoki znacznej poprawy.

W r. ub. rozdział węgla w Warszawie sprawiał czynnikom aprowizacyjnym znaczne kłopoty. Sprawę tę zreferował na konferencji przedstawiciel Resortu Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego — inż. Rodkiewicz. Jeszcze do dziś są nieodebrane przez konsumentów załogi na kartki styczniowo-lutowe po 200 kg węgla. Wobec tego, że składki w najbliższym czasie przystąpią do rozdawnictwa nadchodzącego węgla na okres zimowy, nie odebrane załogi będą anulowane. Przydział węgla na zimę rb. dla konsumenta wynosi 450 kg i 50 kg koks. Nie należy zapasem tym lekkoomyślnie szafować, gdyż jest rzeczą

wątpliwą, czy będą do dyspozycji dodatkowe przydziały.

Sprawa zaopatrzenia ludności w węgiel będzie dla całego kraju rozwiązana w ten sposób, jak w Warszawie z uwzględnieniem lokalnych potrzeb pracujących. Akcja ta zasłużyłaby na pełne uznanie, gdyby obok posiadaczy kart I kategorii, których Warszawa posiada ok. 170 tysięcy, węgiel otrzymali również pozostałe kategorie, których liczba nie przekracza 10% liczby kartkowiczów I kategorii.

Miejski Wydział Opalowy — jak zaznaczył inż. Rodkiewicz — dysponować będzie dla ludności Warszawy również drzewem opałowym. Cena drzewa loco boznica za tonę wyniesie będzie 1.500 zł (tona drzewa równa się ok. 2,7 m. przestrzennej). Sprowadzone już drzewa z woj. Mazurskiego około 3 tys. ton.

Szajka hien cmentarnych pod kluczem Opryszków przychwycono na gorącym uczynku

Od dłuższego czasu na terenie cmentarza powązkowskiego grasowała zuchwała szajka złodziei-hien, która obrabowywała groby.

Milicja, po przeprowadzeniu wywiadu, dokonała obławy, w której wywinęła schwytała na cmentarzu Antoniego Szalańskiego, zam. przy ul. Płockiej 67.

W czasie rewizji znaleziono przy nim narzędzia do rozbijania trumien. W czasie śledztwa Szalański przyznał się do ograbienia szeregu grobów.

W ostatnich dniach służba śledcza schwytała dalszych dwu członków szajki. Przytrzymano ich na Powązkach w momencie rozbijania trumny w grobie s. Kubińskiego. Złodzieje tak byli zajęci „pracą”, iż nie zauważyli nadchodzą-

cych wywiadowców, którzy skorzystali z zaobserwowania opryszków, dokonując ich zdjęć. Stanowią one cenne dokumenty podczas rozprawy.

Na wezwanie milicji złodzieje wyskoczyli z grobu usiłując zbiec. Schwytało ich jednak i odtransportowano do więzienia. (as.)

Dozorcy domowi przy porządkowaniu Stolicy

W ciągu kilkunastu dni, jeden z najbardziej zasypanych gruzem odcinków śródmieścia na Krakowskim Przedmieściu został zupełnie oczyszczony. Wczoraj, 27 bm., pracujący przy odgruzowaniu stolicy dozorczy rozebrali tory kolejki, biegnącej od Teatru Polskiego do Nowego Świata i uprzątnęli z resztek gruzów jednie. Tury kolejki, nieużywanej już od jesieni ub. roku, były dużą przeszkodą w ruchu kołowym. Obecnie pozostał tylko przy krawężlach chodnik z łozem żelaznym.

Zespoły pracowników uprzątają obecnie w dalszym ciągu odcinek Nowego Świata przy rogu ul. Świętokrzyskiej oraz odcinek Krakowskiego Przedmieścia od ul. Karowej do Trębackiej.

Związek Dozorców, który przysłał 193 osoby, pracuje bardzo energicznie. Do południa dnia wczorajszego wywieziono na miejsce zyski na Woje 54 samochodów gruzu. Dozorczy będą jeszcze pracowali około 2 tygodni po 200 osób dziennie. (m.g.)

Listy do Redakcji

Winni — pociągnięci do odpowiedzialności

W związku z artykułem, zamieszczonym w naszym piśmie w dniu 21 stycznia br. pt. „Czuła opieka nad przesiedleńcami”, w którym poruszona została sprawa niedopuszczenia do zarezerwowanego wagonu urzędnika Komitetu Przesiedleńczego oraz sprawa pobierania przez strażników, pilnujących wagonu, łapówek za wypuszczenie podróżnych, otrzymaliśmy odpis postanowienia Wojskowej Prokuratury P.K.P., zapadłego na skutek przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia.

Wziąwszy pod uwagę, że dochodzenia służbowe w sprawie zarezerwowanego wagonu dla przesiedleńców nie wykazały, by do dyżurnych ruchu, pełniących służbę w tych dniach, lub do kasjera ktoś z przesiedleńców zwracał się z reklamacją oraz, że winę ponoszą jedynie strażnicy Kaczanowski Jan, Szyszko Jerzy, którzy nie załatwiali nazwisk strażników wyznaczonych do pilnowania specjalnych wagonów i w ten sposób uniemożliwili wykrycie winnych, Prokuratura Wojskowa postanowiła:

1) „Nie wszczynać postępowania karnego w sprawie przeciwni st. strażnikom SKP. Warszawa-Główna-Osobowa Kaczanowskiemu Janowi, ur. i Szyszko Jerzemu, ur.”

2) Postanowienie wraz z aktami sprawy przesłać dyr. D.O.K.P. Warszawa z wnioskiem o ukaranie Kaczanowskiego Jana i Szyszko Jerzego.

Warszawiacy mogą głosować i na letniskach

Członkowie Komisji Obwodowych Głosowania Ludowego pracują najwięcej przy wydawaniu załączników, uprawniających osoby wyjeżdżające poza Warszawę do brania udziału w Referendum w tych miejscowościach, w których wojewódzkie 30 czerwca br.

W sąsiadzkich obwodach ilość wydanych tego rodzaju zaświadczeń wyniosła przeszło 5 proc. Sygnalizując na spisach. (k.g.)

Program radiowy

NA PIĄTEK, 28 B. M.
7.30 Muz. poran.; 8.45 Skrzynka posz. rodz.; 12.05 „Na zielonych odzyskanych”; 12.30 Arty operowe i piosenki w wyk. I. Gadekiewicz; 13.00 Kone. muz. rozrywk. w wyk. Sch. z. I.; 14.00 Dzień, popołudn.; 14.30 Inform. ogólnopolsk.; 15.00 Audycja dla dzieci; 16.20 „Nasze pieśni” w wyk. J. Zwiardzki; 16.30 Nauka przy głosniku; 16.40 Arnold Bax II Kwartet smyczk. F-dur 18.30 Dzien, wiecz.; 20.00 „Mistrzowie Bel-Canto”; 21.00 Aud. dla Polaków; 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr.; 22.00 Kone. rozrywk.; 22.30 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiad. dzien.; 23.35 Skrzynka posz. rodz. zagr.; 23.55 Hymn.

Wzrosty i ciężyści w wyk. 1. Gadekiewicz; 13.00 Kone. muz. rozrywk. w wyk. Sch. z. I.; 14.00 Dzień, popołudn.; 14.30 Inform. ogólnopolsk.; 15.00 Audycja dla dzieci; 16.20 „Nasze pieśni” w wyk. J. Zwiardzki; 16.30 Nauka przy głosniku; 16.40 Arnold Bax II Kwartet smyczk. F-dur 18.30 Dzien, wiecz.; 20.00 „Mistrzowie Bel-Canto”; 21.00 Aud. dla Polaków; 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr.; 22.00 Kone. rozrywk.; 22.30 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiad. dzien.; 23.35 Skrzynka posz. rodz. zagr.; 23.55 Hymn.

Rejestracja kart odzieżowych

W uzupełnieniu naszej notki z dn. 22 bm. o pominięciu rejestracji kart odzieżowych komunikujemy o następujących zmianach: ze spiżni sklepów w których rejestrować się można indywidualnie lub zbiorowo przez instytucje, zatrudniające więcej niż 50 osób, został skreślony punkt sprzedaży ul. Targowa 44, a na jego miejsce podany sklep ul. Radzimińskiego 65-67, ponadto dodany został nowy punkt rejestracji na Targowku — przy ul. św. Wincentego 64.

Kronika sportowa

Zarząd Związku Zawod. Pracowników WF i Sportu na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 21 bm. powołał uchwałę, solidaryzującą się w całej pełni ze stanowiskiem KCZZ w sprawie referendum ludowego.

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników WF i Sportu poleca swym członkom trzykrotną odpowiedź „tak” w głosowaniu ludowym.

Lekkoatletyczne zawody klasyfikacyjne w Warszawie, zorganizowane przez WOZŁA przyniosły szereg dobrych wyników.

Kwasniewska miała w kuli 11 m 39,5 cm, to jest jej rekordem życiowym i najlepszym wojennym wynikiem, a w oszczepie — 35,45 m.

Na 400 m Stanisłowski miał 52,8 sek., obok Piaskowskiego — najlepiej po wojnie. Zwolinski, startując samotnie, uzyskał 175 cm w skoku wwyż.

Z wyników Gierutty notujemy: 100 m — 11,9 sek., dysk — 42,30 m, skok w dal 539 cm. Poza tym: Roslan w skoku w dal — 610 cm, Mayzner na 1.500 m — 4:34,5 m, 5.000 m — Kowalski 16:49, oszczep — Smigilewski 39,34 m, w dysku pan — Cejzikowa 30,05 m.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Krakowa najlepszy stosunkowo wynik uzyskał Puzia w biegu na 400 m z płotkami — 59,3 sek. urzed Hasplem — 62 sek.

Z innych wyników warto cytować: dysk — Słowik 39,21 m, 800 m — Zoladz 2:05 min. przed Feryncem, 1.500 m — Feryniec 4:23,1 min., w dal Skawina 622 cm.

W Moskwie zakończone zostały wielkie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, w których drużynowo zwyciężyła drużyna Dy C.E.K.A., 4) Spartak.

Z wyników indywidualnych notujemy: w dal — Kuzniecowa, mistrz ZSRR, w dziesięcioboju, 722 cm, tyczka — Ozolin 410 cm.

Jak donosi PAP, Jędrzejowska przegrała pierwsze swoje spotkanie w turnieju Wimbledonskim i odpadła od dalszych rozgrywek.

Pokończyła ją Francuzka Lafargue 6:4, 6:4; zawodniczka ta należała do czwórki najlepszych tenisistek turnieju i była rozstawiona.

W tych dniach prasa sportowa wróciła do nowego tygodnika „Skrzydła i Motory”, wydawanego przez „Wydawnictwo Czasopism Lotniczych”.

Nowe czasopismo przeznaczone jest przede wszystkim dla młodzieży. Numer pierwszy zawiera ciekawe materiały z zakresu modelarstwa, szybowalnictwa i historii lotnictwa. Uprzejmie treść szereg dobrze opracowanych sprawozdań z aktualnych wydarzeń.

Redakcja i Administracja „Skrzydła i Motory” mieści się w Warszawie ul. Marszałkowska 100 (Mokotów). Młodemu tygodnikowi kierownictwo powierzono m. in. m.

WIDOWISKA

TEATR POLSKI (Karłowicza 2): dziś o godz. 18 premiera komedii M. Batkowskiego „Grube ryby” (z udziałem Ludwika Solińskiego).
OPERA (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 „Faust” z „Nocą Walpurgii”.
MAŁY (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18 „Pomocnicy domowi”.
COMEDIA (Szwedzka 2/4): dziś o godz. 19 „Portret generala”. Po przedstawieniu autobusy do Warszawy.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): przedstawienie Teatru Żydowskiego do 28 bm.
STUDIO Teatr M. O. (Karowa 31): dziś o g. 19 „Młodość 14”.

PRĄŻKI TEATR REWII (Zygmuntońska 8): dziś o godz. 17 i 19 „Najlepiej w Warszawie”.
LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): codziennie o g. 19.30 a w święta 15. 17.30 i 19.45 wesoła rewia „Jak w piekle”.
CYRK (Chmielna rog Wileńskiej): dziś jedno przedstawienie o godz. 19.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Przygoda w Bu dapeszcie”.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ukochany”.
SYRENA (Praga, Inżynierska 4): „Fawel nocy”.
TECZA (Zolibórz, ul. Sułzina 4): „Płomień nie zgasi”.

Początek seansów: we wszystkich kinach 6. w nocy i niedziela i święta poranki o 12-45.

Bilety ulgowe w przedsięwzięcia dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pokój 42 codziennie od 9 do 12-45.

Ob. Transkam, Legnowo. W sprawie stwierdzenia inwalidzkiego, nabytego w czasie służby w armii gen. Sikorskiego we Francji w 1940 r. powinien Pan zgłosić się do Wydz. Inwalidzkiego Min. Obrony Narodowej, Al. Niepodległości 233.

Ob. Chotalski, ul. Stalowa. Projekt służny — pokrewne organizacje rzeczywiste przed wojną istniały, a i obecnie odczuwa się potrzebę ich istnienia. Sprawy niebawem omówimy.

Ob. Student, W-wa. Już w niedługim czasie, bo w sierpniu rb., wydawane będą ogłoszenia obywateli dowody osobiste. Kłopoty Pana skończy się wtedy przed wyrobieniem dowodu osobistego, do którego poda Pan dane prawdziwe.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. N.N. W Pana sprawie zasięgnęliśmy informacji w ministerstwie. Zwolnienie Pana z pracy spowodowane było zapewne tym, że należał Pan do pracowników niewykwalifikowanych, którzy zatrudniani byli po częściowo z uwagi na konieczność jak najspieszniejszego podjęcia pracy. Pan i koledy, powinniście w tej sprawie zwrócić się o interwencję do Zw. Zawodowego, względnie do Rady Związków Zawodowych.

Ob. S. Z., wieś Szczyty. Syn Pani, o ile wywieziony został do Zw. Radzieckiego, objęty jest obecnie repatriacją. Szereg osób, które znajdowały się w analogicznej do Pani syna sytuacji, już powróciło.

Ob. Jurewicz, Saska Kępa. Chce Pan zrobić spływ kajakiowy Wisłą do Gdńska i boi się Pan, aby przy przewożeniu kajaka z powrotem do Warszawy koleją nie postawiono Panu zarzutów, że został on „wyzabrowany” na Pomorze. Prosta rada. Wziąć z Warszawy poświadczenie z klubu

Ob. Jurewicz, Saska Kępa. Chce Pan zrobić spływ kajakiowy Wisłą do Gdńska i boi się Pan, aby przy przewożeniu kajaka z powrotem do Warszawy koleją nie postawiono Panu zarzutów, że został on „wyzabrowany” na Pomorze. Prosta rada. Wziąć z Warszawy poświadczenie z klubu

Odpow. za pismo: Kolegium Redakcyjne